

Jarosław Kukulski



Ulubione rodzinne chwile. Jarosław Kukulski z córką Natalią, o której mówi, że jest rozsądna i rozważna, i synem Piotrem „bardziej szalonym, miewającym ekstrawaganckie pomysły”.



Jarosław Kukulski: „Noszę w sobie bombę zegarową. Pytasz, co to znaczy?
Mam tętniaka pod sercem. Czekam na operację. Trudna.
Tylko trzech lekarzy na świecie potrafi to zrobić. Czy robię rachunek sumienia?
Nie. Chciałbym jeszcze zaszaleć. Szkoda czasu na śmierć, więc...

...POROZMAWIAJMY O ŻYCIU

Rozmawiała KRYSTYNA PYTLAKOWSKA Zdjęcia BŁAŻEJ ŻUŁAWSKI



Jarek, czy wiesz, że Natalia boi się o Ciebie?

Ja też się o nią boję. Kiedy ludzie się kochają, to boją się o siebie. Całe życie lękam się o wszystkich bliskich: Natalię, Piotrkę, wnuki – Anię i Jasia, Michała, babcię. Może już wystarczy tej wyliczanki (śmiech).

– Ale Natalia ma podstawy, by czuć strach.

No ma. Byłem bardzo zdrowym człowiekiem, ale w pewnym momencie moje zdrowie się posypało.

– Co jakiś czas w Internecie pojawiają się informacje dotyczące Twojej operacji serca. A Ty jakoś z nią zwlekasz?

Ta operacja mnie czeka. Trudna. Na świecie tylko trzech chirurgów naczyniowców jest w stanie ją wykonać. Chodzi o zabezpieczenie położonego tuż pod sercem tętniaka aorty, żeby nie zrobił jakiejś niespodzianki. Ta operacja ma odbyć się w Niemczech.

– A Ty żyjesz na wulkanie?

Nie jest mi łatwo, ale już się do tej niepewności przyzwyczaiłem. Gdybym codziennie myślał, że noszę w sobie bombę zegarową, chybabym oszalał. Bałbym się wychodzić z domu. Zdaję się więc na opatrność i żyję normalnie. Najbardziej mnie śmieszy, gdy spotykam znajomych, a oni z takim protekcjonalnym zdziwieniem nie mogą powstrzymać okrzyku: „O, ty dobrze wyglądasz!”. Zupełnie jakby zobaczyli nieboszczyka, który chodzi, mówi i nawet żartuje.

– Tylko nie może pić już z nimi wódeczki?

Pić mogę. Nie mogę tylko chlać jej litrami. Ale nigdy nie byłem pijakiem, chociaż w pewnych okresach mojego życia nie wylewałem za kołnierz. W stanie wojennym na przykład piło się z nudów i ze smutku, bo po 21 nie wolno było wychodzić z domu. Zapraszało się więc towarzystwo albo szło się do sąsiadów z bloku, Marka Dutkiewicza czy Wojtka Trzcńskiego. Czasem oni przychodzili do mnie. Degustowaliśmy bimber. Gdzie się nie weszło, bulgotały tam bąbelki. Wszyscy pędzili bimber. I wszyscy przechwalali się, że ich jest najlepszy. Na dobrą

sprawę co wieczór mogliśmy się nieźle ululać. Wtedy rzeczywiście piłem za dużo. Byłem zestresowany, zrozpaczony – żona zginęła w wypadku samolotowym, zostało małe dziecko, za które czułem się odpowiedzialny. Gdy Natalia szła spać, ja zaczynałem nocne życie, dla odreagowania.

– Teraz już nie degustujesz?

Lubię posiedzieć wieczorem z Natalią i Michałem. Oni są smakoszami dobrego wina, ja wołałbym mocniejsze trunki. Ale naprawdę nie jest mi to potrzebne do szczęścia. Najbardziej w tych rodzinnych spotkaniach pociągają mnie rozmowy z moimi wnukami i zięciem. Natalia czasami się przyłącza, ale ma dużo swoich obowiązków. My, obserwując jej domową krzątalinę, gadamy sobie

o muzyce, o tym, dlaczego w radio nie puszczają polskich piosenek, o polityce, o planach wyjazdowych.

– Od razu zaakceptowałeś Michała jako zięcia?

To była dziwna historia, bo przyzwyczaiłem się już do Rysia – poprzedniego chłopaka Natalii. Szokiem więc dla mnie było, że Natalia jest z Michałem. Nic mi nie powiedziała, tylko kiedy byłem z nią na festiwalu w Sopocie, zatrzymała obok siebie miejsce: „Michał, chodź tu, usiądź koło mnie”. Myślałem: normalne, muzyk, który z nią gra, kolega. Ale patrzę, a oni jakoś są coraz bliżej siebie. Największe pretensje miałem o to, że mnie o tym nie poinformowała. To Michał poprosił mnie o rozmowę. „Kocham Natalię, chcemy być razem”, powiedział. No, dobra

– pomyślałem – Michał to światowej klasy bębniarz, z muzykiem Natalia się dogada – to ten sam świat. A później dowiedziałem się, że będą mieli dziecko. Teraz Michała bardzo lubię, jest dla mnie jak syn, chociaż mówimy sobie po imieniu. Ma dobry charakter, jest bardzo oddany rodzinie. Natalia świetnie trafiła.

– Pamiętam, jak przeżywałeś nie tyle ślub córki, ile wiadomość o tym, że zostaniesz dziadkiem.

Natalia zawołała mnie i tak jakoś wstydliwie, nieśmiało oznajmiła: „Tato, zostaniesz dziadkiem”. Boże, pomyślałem, młodość się już skończyła? Moja córeczka będzie matką. Staje się całkiem dorosła! Oczywiście zdawałem sobie sprawę z upływu czasu, lecz nie dopuszczałem do siebie myśli, jak ▷

„Chciałem po prostu mieć dom. Ani nie wskrzeszę, myślałem, ale mogę mieć drugą rodzinę. Tym bardziej że urodził się Piotruś. Natalia nie była już sama. Miała brata”.



Piotr, przyrodni brat Natalii, studiuje zarządzanie i marketing. Choć żyją w różnych światach, mają znakomity kontakt.

„Następny związek? Nie wiem. Na razie mam główny kontakt z zakonnicami. Moja wnuczka chodzi do ich przedszkola. Kobiety zawsze mi się podobały, ale jedyną, którą naprawdę kochałem, była moja żona”

szybko biegnie. A kiedy urodził się Jaś, natychmiast zapomniałem o swoich rozterkach. Pokochałem go od pierwszego wejrzenia. A później Anię. Przyznam ci się, że może nie bywałem tak często u Natalii, choć mieszkamy prawie po sąsiedzku, gdyby nie wnuki. Ja po prostu muszę codziennie je zobaczyć. Teraz już wiem, że dziadkowanie nie oznacza końca młodości. Ja tę młodość mam w sobie nadal. Chyba nigdy się nie zestarzeję. Jeszcze bym zaszalał, chociaż w moim życiu nastąpiła pora wyciszenia po ostatnim związku. Odpoczywam.

– Zbierasz siły na następny?

Nie wiem. Czas pokaże. Na razie głównie mam kontakty z zakonnicami (śmiech). Ania chodzi do ich przedszkola. Jestem bardzo zajęty, mam ciągle mnóstwo jakichś spraw do załatwienia, ale czasem ją odbieram. Poza tym opiekuję się synem. Piotruś mieszka ze mną. Ma dopiero 20 lat. Studiuje na drugim roku na wydziale marketingu i zarządzania. Dobrze mu idzie, choć nie wiem, kiedy on się uczy, bo jest oblegany przez dziewczyny. Muszę mu doradzać, czuwać nad nim. No i wnuki... To nieprawdopodobne, jak te maluchy potrafią absorbować moje myśli i serce. Te rozmowy z Jasiem. Szkoda, że nie możesz ich podsłuchać. Woła mnie: „Dziadek, pogadamy?”. I opowiada mi jakiś dowcip. Uwielbia mówić kawały. A ja muszę zawsze mieć w zanadrze jakiś nowy, dla niego. A Ania, ta mała kobietka...

– Przypomina Ci Twoją Anię?

Bardzo. Zwłaszcza z uporu. A wygląda dokładnie tak jak Natalia, gdy była mała. Jak chce mnie zmiękczyć, krzyczy: „Jarek, chodź do mnie!”. I śmieje się. Nor-

malnie mówi: „dziadzio”. Ciągnie mnie do swojego pokoju, pokazuje jakąś lalkę: „Dziadek, bawmy się”. I ja, stary chłop, bawię się z nią lalkami (śmiech). To mała artystka, uwielbia się przebierać. Za królową Śnieżkę na przykład. Schodzi ze schodów jak modelka na wybiegu. Musi być podziwiana, mieć widownię. Najczęściej to ja nią jestem. Nigdy nie sądziłem, że odnajdę tyle radości w kontaktach z wnukami. I tyle miłości. Własne dzieci wychowuje się inaczej, obciążeni jesteśmy wielką odpowiedzialnością, strachem o ich przyszłość. A wnuki to czysta przyjemność, po prostu się je rozpieszcza, a kto inny za nie odpowiada. Ty tylko masz kochać.

– **Na Twoim życiu piętno odcisnęła śmierć żony. Musiałeś być dla Natalii i ojcem, i matką?**

Odpowiedzialność za dziecko była najważniejsza. Czułem się wtedy bardzo samotny, chociaż zawsze wspierała mnie mama Ani i moi rodzice. Ale to ja musiałem decydować, jak pokierować Natalią. Nie była trudnym dzieckiem. Uroczą, czułą, taką przylepka. Nieraz po katastrofie myślałem sobie: dobrze, że ona jest, dobrze, że mam część Ani. Bo wcale nie było tak pewne, że to dziecko się urodzi. Mieliśmy z Anią konflikt serologiczny – ja Rh plus, Ania – minus. Od początku ciąży były kłopoty. Ania o mało nie poroniła podczas festiwalu w Sopocie w 1975 roku. Zabrano ją tam do szpitala. Przyjechała z niego karetką tylko na koncert, zaśpiewać swoją piosenkę. Lekarze powiedzieli nam, że nic z tego nie będzie, że dziecko nie powinno się urodzić, bo Ania może umrzeć. Po powrocie do Warszawy okazało się, że ma zatrucie ciążowe, nie miała apetytu, nie mogła nic jeść. Profesor Higier, który nie uznawał aborcji, tak się załamał, że powiedział nam: „Macie szansę na następne dziecko, a z tego zrezygnujcie”. Jak zrezygnować z dziecka?

– **Wierzysz w Boga? Modliłeś się?**

To była straszna noc. Ania leżała w łóżku, a ja klęczałem przy niej. Każde z nas modliło

się po cichu. Podjęliśmy decyzję, że rano pojedziemy do szpitala na przerwanie tej ciąży. Ale prosiliśmy Boga: zrób coś, nie skazuj nas na takie wybory. Ania w końcu zasnęła. Ja też, z głową przy jej głowie. Wczesnym rankiem po przebudzeniu się powiedziała: „Jarek, jestem strasznie głodna, chcę zjeść coś, najlepiej na ciepło”. Babcia natychmiast rzuciła się do kuchni, ugotowała rosół. Ania pochłonięła go w mgnieniu oka i, o dziwo,

nie miała mdłości. Zadzwoniłem do profesora, że nie przyjedziemy, bo stał się cud. Potem nie było już żadnych komplikacji.

– **Myślisz czasem, że ten cud – Twoja córka – zdarzył się jakby w zamian za to, co miało nastąpić cztery lata później? Jako pocieszenie, bo Ania umarła?**

Wiesz, co? Staram się tak nie myśleć. Natalia nie jest w zamian, chociaż to moja nagroda za wszystkie ciężkie chwile, jakie

przeszedłem. Pamiętam, jak się urodziła, jak na nią spojrzałem pierwszy raz, a ona na mnie. Tego się nie da opowiedzieć. Bałem się, że odziedziczy mój duży nos, a ona wcale noska nie miała, tylko takie dziureczki. Masowałem więc go, żeby się powiększył, dziś ma śliczny nos.

– **Mieliście córkę, a jednak nie uniknęliście kryzysu. Czy to prawda, że przed wyjazdem Ani do Ameryki postanowiliście się rozwieść?** ▶

REKLAMA

najlepsza oferta internetu mobilnego z laptopami Dell

Wybierz internet mobilny w Orange z atrakcyjną ofertą netbooków i notebooków Dell z wbudowanym modemem do mobilnego internetu i zyskaj nawet **667 zł**.



DELL
YOURS IS HERE



netbook Dell Mini 1011

- przekątna ekranu: 10,1"
- procesor: Intel® Atom™ 1,6 GHz
- pamięć RAM: 1 GB
- dysk twardy: 160 GB
- kamera: 1,3 Mpix

~~1599 zł~~

z opcją Orange Free Standard: **1416 zł**

z opcją Orange Free Premium: **1172 zł**



DELL
YOURS IS HERE



netbook Dell Mini 1110

- przekątna ekranu: 11,6" HD
- procesor: Intel® Celeron® ULV 1,33 GHz
- pamięć RAM: 2 GB
- dysk twardy: 250 GB
- kamera: 1,3 Mpix

~~1999 zł~~

z opcją Orange Free Standard: **1816 zł**

z opcją Orange Free Premium: **1572 zł**

Szczegóły na www.orange.pl/laptopy i w salonach sprzedaży.

orange™

Sytuacja była napięta, chociaż nie rozmawialiśmy o rozstaniu. Ale to prawda, przechodziliśmy poważny kryzys. Ania wtedy dużo jeździła w trasy, a ja pisałem muzykę do nowej płyty i siedziałem w domu z dzieckiem. Zaczęły się intrygi, donosy, że mnie gdzieś z kimś widziano i tak dalej.

– Zdradzałeś Anię?

Powiem tak: kobiety zawsze mi się podobały, ale jedyną, którą naprawdę kochałem, była moja żona. Wiesz, jak się ma dwadzieścia parę, trzydzieści lat, nieraz facetowi odbija. Imponowało mi uwielbienie kobiet. Każdy jest trochę narcyzem. Czasami ulegałem fascynacjom. Ale mojemu małżeństwu nigdy to nie zagrażało. Gdy Ania postanowiła jechać na trzy miesiące do Stanów, chciałem ją zatrzymać, na siłę nawet. Może miałem jakieś przeczucie? Ona z kolei argumentowała, że jedzie, by kupić sprzęt dla zespołu. Rozstaliśmy się w gniewie, czego do dziś żałuję. Kiedy zadzwoniła, że wraca i że bym przyszedł po nią na lotnisko, odpowiedziałem krótko: „Dobrze, będę”. Mój Boże, gdybym wiedział, że to nasza ostatnia rozmowa... Potem byłem jak ogłuszony, nie wierzyłem, że to się stało. Miałem nadzieję, że ona zaraz wejdzie, że nie leciała tym samolotem. Dochodziłem przyczyn wypadku, kwalifikacji pilotów. Szukałem winnych. A później to już tylko Natalia trzymała mnie przy życiu. Nie jadłem, nie piłem, siedziałem jak skamieniały.

– Długo to trwało?

Długo. Potem nastąpił etap otrząsania się z tragedii, później poszukiwania. Wiesz, że ja całe życie poszukiwałem drugiej Ani? I nie znalazłem. Dziewczyny były dobre, miłe, czułe dla Natalii, ale nie były Anią.

– Natalia akceptowała Twoje „narzeczony”?

Na ogół tak, nie układało jej się tylko z Moniką.

– A to właśnie z nią się ożeniłeś? Bo była piosenkarką? Bo miała znów dla kogo pisać przeboje?

Chciałem po prostu mieć dom, Ani nie wskrzeszę, myślałem, ale mogę mieć drugą rodzinę. Tym bardziej że urodził się Piotruś. Natalia nie będzie już sama, ma

brata. Ona bardzo Piotrusia pokochała. „O, jaki śliczny”, powiedziała, gdy go zobaczyła. Miała wtedy trochę ponad 10 lat. Myślałem: on też będzie ją kochał.

– Zajmowała się nim?

Miała ciężkie życie, chodziła do dwóch szkół. Normalnej i muzycznej. Dojeżdżała autobusami, tramwajami, odwiedzała babcię, z którą w końcu zamieszkała. Nie miała jeszcze czasu na Piotrusia. Ale kiedy tylko mogła, brała go na kolana, przytulała. Do dzisiaj ma do niego taki opiekuńczy stosunek starszej siostry.

– Nie była o niego zazdrosna?

Nie, bo już rozumiała, że on nie odbierze jej mojej miłości. Lubie, gdy się spotykają, gdy żartują. Mam wtedy poczucie, że moje życie jakoś się dopełniło, że osiągnę

„Najbardziej mnie śmieszy, gdy spotykam znajomych, a oni nie mogą powstrzymać okrzyku: »O, dobrze wyglądasz!«. Jakby zobaczyli nieboszczyka, który chodzi, mówi i nawet żartuje”.

nałem swój cel: mam dwoje wspólnych dzieci i dwoje cudownych wnuków, które dadzą mi nieśmiertelność. Bo jest ciągłość pokoleniowa, a w każdym pokoleniu odrodzi się część mnie.

– A muzyka nie daje nieśmiertelności?

Muzyka oczywiście jest bardzo ważna. Napisałem przecież ponad 400 piosenek, 107 z nich było przebojami. Napisałem też trzy musicale. Moje piosenki są wykorzystywane do spotów telewizyjnych, seriali. „Tyle słońca w całym mieście”, „biega” w „BrzydUli”. Najbardziej chyba lubię tę piosenkę i jeszcze „Moje jedyne marzenie”, a z ostatnich „Im więcej ciebie, tym mniej”. Na każdej płycie Natalii jest przynajmniej jeden z moich utworów. Natalia, która ma barwę głosu podobną do głosu swojej matki, nie pozwoli o nich zapomnieć. Wiesz, czasem, jak słucham Natalii, mam wrażenie, że to śpiewa Ania. Chociaż Ania śpiewała w stylu pop, a Natalia raczej soulowo. Najtrudniej ma teraz mała Ania, bo śpiewając, wzoruje się na Natalii, która ma trudne, niebanalne piosenki.

– Odkrywasz w Natalii jakieś cechy jej mamy?

Dobroć. Z niej bije łagodność, zupełnie jak z Ani, nie ma w sobie nic z wyrafinowania. Szczerść ma raczej po mnie, bo ja wałęsam prawdę między oczy. Natalia ma wiele z matki, ale i różni się od niej. Lubi gotować chociażby. Ania nigdy nie miała na to czasu i chyba nie lubiła kuchni. A Natalia eksperymentuje z potrawami, wymyśla łączenie smaków. Jest bardzo domowa. Gdy nie jeździ na koncerty, to woli pobyć z dziećmi. Myśmy z Anią prowadzili bogate życie towarzyskie. Takie były czasy. Pamiętam, jak dowiedziałem się, że mam córkę. Byłem wtedy akurat w Polskich Nagraniach. Zadzwoniła pielęgniarka: „Od czterech godzin

Każdy myśli. Ale nie myślę o niej jakoś tak w kategoriach ostatecznych. Kiedyś przeżyłem śmierć kliniczną i chyba wtedy przestałem się bać. Wróciłem, bo musiałem, jeszcze tu byłem potrzebny. Jestem potrzebny. Byłem jednak zły, że mnie lekarze przywołali na powrót. Ale wiem, że spotkam tam moich kolegów. Najbardziej wstrząsnęła mną śmierć Czesia Niemena i Witka Pogranicznego. Byli tacy pełni życia.

– Zdobyłeś się na poważną rozmowę z Natalią o swojej chorobie?

Próbowałem, z Piotruśkiem też, ale oni nie chcą słuchać. „Tato, przestań, nie chcę o tym rozmawiać” i łyż. Koniec, kropka. Ja się jednak nigdzie nie szykuję. Ale można wyjść z domu i coś na ciebie najedzie albo spadnie ci dachówka na głowę. Nie ma mocnych, nie przewidzisz.

– Mówisz sobie: w sumie mam udane życie, spełnione?

Artysta nigdy nie jest do końca spełniony. Zawsze się sądzi, że to największe dzieło jeszcze przed nami. A dopóki tak jest, to jesteśmy blisko życia, a nie śmierci. Ja nadal piszę piosenki – nie tak wiele jak kiedyś, ale gdy mnie poprosi któryś z wokalistów – Halinka Frąckowiak czy Felicjan Andrzejczak – to skupiam się i powstaje nowy utwór.

– Zastanawiasz się czasami, czy Twoje życie mogłoby być całkiem inne?

Zastanawiałem się nad tym. Jeżeli czegoś żałuję, to utraty Ani. Czasem wyobrażam sobie, jak by to było teraz. Jak byśmy żyli? Cieszylibyśmy się razem wnukami. Jaką Ania byłaby babcią? Ja czuję, że ona gdzieś tam jest.

– I że się Wami opiekuje?

Tak, ale nie rozmawiamy już o śmierci. Życie jest tak piękne, że szkoda czasu na śmierć. Chyba poddam się tej operacji....

Rozmawiała

KRYSTYNA PYTLAKOWSKA

Zdjęcia Błażej Żuławski/ GOOD IDEA

Stylizacja Pola Madej-Lubera

Asystent stylisty Mateusz Farenholt

Makijaż Julita Jaskółka

Fryzury Marcin Patalon

Produkcja Sesji Ania Wierzbicka